

Ministerstwo
Spraw Wojskowych
w Warszawie.

1920

Wyłącznie
dla
registratury!

Liczba z dn. /	Poprzednie akta w tej samej sprawie.	Akta pomocnicze (podobne lub identyczne)
	Licz.	Licz.
	Licz.	Licz.
	Licz.	Licz.

Przedmiot:

Propaganda Bolesława

Pilne - Telegram

Referent.....
Kier. Refer.
Szef Wydz.
Szef Oddz. }
Depart. }

Prześć do zaopiniowania współpracy podpisu do:

Zezwalam:
Szef Szt. Gen.
„ Adm.
„ Wojsk. Kontr. Gen.

Po zaopiniowaniu współpracy, podpisie prześć do:

Zezwaiam:
Minister

Tem samem załatwiono akt Licz.

Oddział II Sztabu

Sekcja II Def.

Licz. 15511-20 Def.

№ egz. 002

ŚCIŚLE TAJNE!

TRZYMAĆ POD ZAMKNIĘCIEM!

Tylko
do użytku
służbowego.

KOMUNIKAT DEFENZYWY № 4.

(za czas od 16.XI do 26.XI).

Z ruchu komunistycznego.

Dodatkowo do „Komunikatu Informacyjnego” Sekcji Informacyjnej Oddz. II. Szt. M. S. Wojsk. Nr. 66 (133) z dn. 25 b. m. ustęp zatytułowany „Komuniści” uzupełnia się następującymi szczegółami:

Zagłębie Dąbrowskie. W obecnej chwili ogniskiem propagandy komunistycznej jest Zagłębie Dąbrowskie, które ze względu na swoje położenie geograficzne ma dla roboty komunistycznej pierwszorzędne znaczenie.

W taktyce komunistów Zagłębia nie zaszły zasadnicze zmiany.

Na kopalni „Mortimer” odbył się wiec P.P.S. w sprawie zaaprowizowania członków Związków Zawodowych. Na wiecu tym komuniści Hanek i Kowal występowali gwałtownie przeciw P. P. S., obrzucając ją, jak zwykle, kalumnjami; przedstawiciela P. P. S. nie dopuszczono do głosu. Na kopalni „Kazimierz” zaszedł fakt charakterystyczny. Mianowicie, kiedy dyrektor kopalni oświadczył, że robotnik Jan Druszcz, komunistą, posiadający duże wpływy na robotników, jest jedynym wykwalifikowanym robotnikiem, odniosło to ten skutek, że robotnicy uznali, iż Druszcz stoi na usługach burżuazji, co ułatwiło delegatowi P. P. S. Jurowi wyzyskanie tego momentu i uzyskanie wpływu na robotników. Dowodzi to, że masy robotnicze Zagłębia są mało uświadomione i zupełnie chwiejne. Na kopalni „Renard” wzmogła się akcja komunistów, tam też znajduje się twierdza ruchu komunistycznego w Zagłębiu. Działający tam komuniści Kurdziel i Nowak, wspomagani przez „bezpartyjnych” komunistów Kwintego i Jakóba Kleskego, trzymają bezsprzecznie całe „Renard” — Sielce, wraz z wszystkimi szybami, i przedstawią najlepiej zorganizowaną placówkę komunistyczną w Zagłębiu, do której dochodzi wiedeńskie pismo komunistyczne „Świt” i gdzie znajduje się schronisko dla przyjezdnych komunistów. Także na „Saturnie” i „Piaskach” zauważono wzmoczenie się akcji komunistycznej. Wprawdzie aresztowany swego czasu, a obecnie zwolniony komunistą Miciaszek nie działa jawnie, niemniej jednak stwierdzono, że kopalnia „Czeladź” jest siedzibą komunistycznego O. K. R. Zagłębia Dąbr., a zarazem łącznikiem pomiędzy Zagłębiem a Górnym Ślążkiem, szczególnie Hutą Laury.

W ubiegłej dekadzie urządzili komuniści na swoją rękę szereg wieców.

Dnia 18 b. m. aresztowany został przez Komisarjat Policji Kolejowej na dworcu w Dąbrowie komunistą Mirski.

Wielkie wrażenie na komunistach wywarło aresztowanie komunistycznego O. K. R. w Lublinie.

Niektórzy z działaczy komunistycznych, jak np. Jaros z Zagórza, przeszli do Polskich Związków Zawodowych. Jak dalece szczerem jest zerwanie ich z komunizmem, ustalić tego narazie nie można.

Górny Śląsk zasypywany jest od 2-ch miesięcy bibułą komunistyczną z Zagłębia Dąbrowskiego. Środki na pokrycie kosztów płyną bądź z centrali warszawskiej, bądź też z Górnego Ślązka, od Sekcji Polskiej „Komunistycznej Partji Robotniczej Niemiec”. Literatura komunistyczna, przeznaczona dla robotników polskich Górnego Ślązka, opracowana jest bardzo starannie. Wydano np. śpiewnik rewolucyjny, w którym zamieszczono utwory Mickiewicza („Nie dbam, jaka spadnie kara...”) i innych poetów narodowych. Bibuła komunistyczna polska na Górnym Ślązku pisana jest językiem znacznie poprawniejszym, niż inne wydawnictwa polskie na Ślązku, co także dowodzi, że robota komunistyczna prowadzona jest z zewnątrz. Istnieją dane do przypuszczenia, że robota ta kierowana jest według wskazówek, nadchodzących via Moskwa — Warszawa, wzgl. Moskwa — Berlin.

W Łodzi akcja komunistów wzrosła. Zarzucają oni miasto odezwaniami, w których, umiejętnie wyzyskując trudności i niedomagania, z którymi musi walczyć młode państwo polskie, strasząc jednocześnie szeroki ogół dalszemi klęskami i wojną, którą, rzekomo, obecny rząd najdalej za kilka miesięcy ma na nowo podjąć, nawołują robotników do ciągłych strejków i stawiania najdalej idących żądań. Niejednokrotnie, załagodzony już, strejk fabryczny wybucha na nowo, dzięki li tylko sprytnemu manewrowi ze strony komunistów, którzy w chwili, kiedy — zdawałoby się — wszystkie trudności zostały usunięte, wysuwają nowe żądania i, terroryzując bardzo często większość robotników, przeciwną dalszemu strajkowi, doprowadzają do zerwania zawartych układów. Zdarza się przytem, że żądania robotników nie mają nic wspólnego z poprawą ich bytu i noszą wyraźne znamiona zabarwienia politycznego. Takim jest właśnie coraz częściej wysuwane obecnie żądanie usunięcia tego lub owego kierownika w poszczególnych fabrykach. Ostatnio fakt taki miał miejsce w wojskowych warsztatach samochodowych, gdzie robotnicy, poza żądaniami natury ekonomicznej, wysunęli postulat usunięcia kierownika warsztatów ppor. Jastrzębskiego, bez żadnego zresztą uzasadnionego powodu.

Okoliczność ta dobitnie wskazuje na to, że wchodzi tu w grę agitacja komunistyczna.

Organizacja służby szpiegowskiej w Czecho-Słowacji.

Centralna instytucja służby wywiadowczej przy czeskiem Nacz. Dtwie w Pradze nazywa się: „Vrchni Velitestvi v Praze vycvedazky oddolen”. Szef: mjr szt. gen. Karol Doležal.

Kierownikiem oddziału wywiadowczego przy Inspektoracie wojskowym w Morawskiej Ostrawie jest mjr Bechal.

Oddział wywiadowczy w Bernie zowie się „Spravodajski odbor”, podlega czesko-słowackiemu dtwu obrony krajowej w Bernie i kierowany jest przez ppułk. Patelkę, do którego przydzielony jest kpt. Sagner.

Oficerami służby wywiadowczej w Theben Neudorf są rtm. Pospicil i por. Okac.

Centrala służby wywiadowczej w Preszburgu (Vratislava) podlega ppułk. Schoenowi, do którego przydzielony jest por. Zivanowsky.

Centrala czecho-słowackiej służby wywiadowczej w Pradze podlega Ministerstwu Obrony Krajowej (Ministerstwo narodni obrany), tudzież państwowej po-

licji politycznej, która zajmuje się specjalnie sprawami komunizmu, prądów monarchistycznych, a przede wszystkim—niemieckiej propagandy. Kierownikiem tajnej policji politycznej w Pradze ma być niejaki Heyesmann Hradschin.

Ministerstwo Obrony Krajowej zorganizowało centralę szpiegowską i wojskową służbę wywiadowczą, które otrzymują wiadomości bądź przez poszczególnych attaché wojskowych w różnych krajach, bądź też wprost przez agentów. Służba wywiadowcza ma być zorganizowana w Austrii, na Węgrzech, w Polsce, w Niemczech, w Rumunii i Jugosławii. W każdym z tych krajów zajęty jest oprócz oficjalnego attaché wojsk. sztab służby wywiadowczej, który pełni ją pod fałszywymi tytułami (np. oficer dla zakupu broni etc.)

Organizacja niemieckiej akcji szpiegowskiej na Górnym Ślązku.

Niemiecka akcja szpiegowska na Górnym Ślązku kierowana jest przez Prezydium Policji w Berlinie (Plac Aleksandra, Sekcja I-a, podsekcja polityczna 18). Na Górny Ślążk wysłano kilku komisarzy policji i podoficerów w towarzystwie 3 dam. Wszyscy otrzymali specjalne instrukcje.

Sekcja I-a jest podzielona na dwie podsekcje: jedna z nich zajmuje się szpiegostwem wojskowym, kierowana jest przez radcę policyjnego Kocha i mieści się w pokoju № 176. Druga zajmuje się szpiegostwem politycznym, pozostaje pod kierownictwem b. prokuratora Frohbisa i mieści się w pokoju № 177 Prezydium Policji. Szpiedzy wysłani na G. Ślążk są zaopatrzeni w fałszywe paszporty, podpisane przez podoficerów Samberga lub Mahla, pomocników Kocha. Szpiegom (mężczyznom) polecono obserwację politycznej i gospodarczej działalności polskiej, obowiązkiem ich jest także śledzenie rozkazów, wydawanych przez dowództwo wojsk międzysojuszniczych, oraz nadzór nad ich zachowaniem się i wszelkimi poczynaniami. Zakonspirowanym dowódcą grupy szpiegowskiej jest niejaki hr. Speickert. Do połowy marca znajdował się on w Katowicach, gdzie zajmował cały apartament w hotelu Savoy. Obecnie zamieszkuje on we Wrocławiu na Taubentzienplatz. W celu uczynienia pobytu jego mniej podejrzanym rząd niemiecki nadał mu tytuł „komisarza Rzeszy dla bezpieczeństwa publicznego” i jako takiego zaprezentował go władzom Komisji Międzysojuszniczej, podnosząc zarazem jego zasługi w walce z bolszewizmem. Tajny radca Kalle chwali się, że Speickert potrafił zaskarbić sobie zaufanie Komisji.

Kierownictwo całokształtu roboty szpiegowskiej na G. Ślązku powierzono komisarzowi Weitkelowi, który zamieszkał tam za fałszywym paszportem na nazwisko Rengert. Zajmował on 6 pokojowy apartament w hotelu „Monopol” w Katowicach i podawał się za przedstawiciela firmy Max Zeuner w Berlinie, ul. Fryderyka.

Biuro jego znajdowało się przy ul. Schillera № 9 u niejkiej p. Lischke, z którą utrzymywał stosunek miły. Po zerwaniu tego stosunku usiłuje policja niemiecka skompromitować wspomnianą panią, twierdząc, że wykryła u niej dom gry.

Pomocnikiem Weikela jest jeden podoficer nazwiskiem v. Drescher, pochodzący z Berlina (Leckerstrasse 6), który na Ślązku uchodził za inżyniera i nazywał się v. Dehn. Zarówno Weikel, jak i Drescher—Dehn, przenieśli się ostatnio do Gliwic, gdzie zamieszkali w hotelu „Deutsches Haus”, pokój № 3. Gdy ostatnio w „Grenzzeitung” pojawiła się wzmianka, demaskująca ich, obydwaj znikli natychmiast.

„Rengert” posiada cały szereg pomocników i współpracowników. Współpracują z nim głównie osoby następujące:

- 1) Wilhelm Reloft z Gliwic,
- 2) Michał Studziński z Raciborza,
- 3) Wieczorek z Pszczyny,
- 4) Andrzej Łasiak z Koźła,
- 5) Kensy z Królewskiej Huty,
- 6) Majerczyk z Katowic,
- 7) Bauch z Mysłowic,
- 8) Reinke z Mysłowic,
- 9) Kulik z Tarnowic,
- 10) pan lub pani Jenczówka, sekr. Dehna,
- 11) Kunow z Opoła, przydzielony do ks. Hatzfeld
- 12) Tiburski z Zabrze,
- 13) Fitzek z Bytomia,
- 14) Reagola z Katowic (gra fikcyjną rolę stróża w domu mieszczącym związki górników i metalowców),
- 15) Wiśniewski z Rybnika,
- 16) Henberg z Bytomia,
- 17) Neumann z Kr. Huty (aktor),
- 18) Wiener Erna (kuzynka tego ostatniego),

Czynił on energiczne usiłowania w celu przyjęcia jednego ze swoich szpiegów przez polski Komisarjat Plebiscytowy, który to szpieg miał za zadanie ukraść ważne papiery komisarzowi Korfantemu.

Pozatem szpiegdy niemieccy winni być dokładnie i szczegółowo poinformowani o sposobach zaopatrzenia i służby łączności pomiędzy składnicami broni i amunicji, o sile oddziałów wojskowych i ich rozmieszczeniu, o dyslokacji wojsk sprzymierzonych na całym obszarze kraju.

Z pośród kobiet wybitniejszymi szpiegami są następujące: pani Grossklauer (włada swobodnie językiem angielskim i jest funkcjonariuszką sztabu jenerainego admiralicji niemieckiej; czuwa specjalnie nad anglikami); pani Wiener (mówi doskonale po francusku i szpieguje francuzów); p. Friedrich, agentka policji politycznej w Berlinie (grasuje w kabarecie katowickim „Trocajero”, obowiązkiem jej jest wydobycie tajemnic służbowych od oficerów francuskich).

Następujące osobistości były i są jeszcze w ścisłych stosunkach z wyżej wymienionymi: 1) Truck, redaktor naczelny „Oberschles. Morgenpost”, 2) Schwende, dyrektor policji w Katowicach, 3) Horstde, oficer policji w Katowicach, 4) Feintz sekretarz policji w Katowicach, 5) dr. Lukashek, landrat rybnicki, który wyrobił sobie paszport na nazwisko Karola Gottlieba, 6) v. Brockhausen, landrat tarnowski, 7) Ludwik Pronobis (Białek z Bytomia), który kilka miesięcy spędził w domu poprawczym, 8) dr. Kwester, główny prezydent G. Ślązka, 9) Bitta, i t. d. i t. d.

Z przejętego w swoim czasie rozkazu „Hauptverbindungsstelle Spree” w Wrocławiu G. Nr. 388/20 VIII, tajne z dn. 6. VIII r. b., komunikuje się charakterystyczny punkt 3), dotyczący Polski:

„Ze względu na niepewność stosunków politycznych w Państwie Polskiem, poleca się najusiłniej wszystkim placówkom służbowym, podległym Głównej Stacji Łącznikowej „Spree”, aby listy i pilne wiadomości do Polski wysyłały za pośrednictwem ekspedycji kurjerów stacji łącznikowych do Komisji Granicznej w Poznaniu, hotel Bristol, celem doręczenia adresatom.

D. O. G. Warszawa.

Akcja szpiegowska wzmogła się w ostatnich tygodniach. Na skutek otrzymanych informacji ustalono szereg nazwisk osób, które, pod płaszczykiem legalnego pobytu w Warszawie i fikcyjnych czynności, potrafiły dostać się do urzędów państwowych, a także na tereny plebiscytowe, celem zbierania potrzebnych informacji. Na koszta związane z tą akcją przesyłane są wielkie sumy z Gdańska i Berlina, przeważnie w złocie.

Zostało również stwierdzone, że istnieje stałe kursowanie agentów pomiędzy Gdańskiem i Berlinem a Warszawą. Tajną inwigilację i obserwację tych osób zarządza. Dochodzenie w toku.

Sytuacja wojskowa. Z Łomży meldują o zorganizowaniu się Rady żołnierskiej w Ostrołęce.

Dotychczasowa inwigilacja nie dała pozytywnych wyników. Śledztwo w toku.

Akcja wywrotowa. Na nastrój społeczeństwa bardzo ujemnie wpływa zachowanie się zdemobilizowanych żołnierzy, którzy szerzą wśród społeczeństwa niezadowolenie, skwapliwie wyzyskiwane przez komunistów.

Co do tych ostatnich, to daje się odczuwać wśród organizacji komunistycznej świeży dopływ gotówki, a co za tem idzie — wzmożona ruchliwość, co uzewnętrznia się chociażby w zwiększonej ilości kolportowanej bibuły.

D. O. G. Łódź.

Akcja wywrotowa. W czasie ubiegłej dekady akcja żywiołów wywrotowych na terenie D. O. Gen. Ł. znacznie się wzmożyła. Uwydatniło się to przede wszystkim w kolportowaniu przez komunistów odezw wszelkiego rodzaju, następnie zaś w energicznej agitacji strejkowej. Z odezw wydanych w ostatnich dniach na szczególną uwagę zasługuje odezwa, podpisana przez Radę Żołnierską m. Łodzi. Ukazanie się jej bowiem zdawałoby się potwierdzać, że w większych miastach garnizonowych powstały istotnie Rady żołnierskie. Tymczasem, o ile przynajmniej chodzi o Łódź, w rzeczywistości tak nie jest. Wywiady, jakie Referat Def. przedsięwziął w związku z obiegającymi pogłoskami o powstaniu Rad żołnierskich, we wszystkich oddziałach tutejszej załogi, nigdzie nie natrafiły na ślad jakiegokolwiek tajnej organizacji wojskowej. Wobec tego należy przypuszczać, że odezwy z podpisem Rady Żołnierskiej m. Łodzi zostały wydane nie przez organizację żołnierską, lecz przez K. P. R. P. i to w tym celu, aby z jednej strony w przyszłości łatwiej trafić do umysłów żołnierzy, wpoiwszy w nich przekonanie, że stoi za nimi pewna zorganizowana siła, z drugiej zaś, aby siać postrach i zamęt w społeczeństwie przez wysuwanie mu przed oczy widma grożącego w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwa. Że przypuszczenie powyższe zdaje się być słusznym, potwierdza jeszcze i ten fakt, że odezwy Rady żołnierskiej, jak dotychczas, znajduwane były zawsze poza obrębem koszar, co wskazuje na to, że kolportaż odezw przeprowadzany jest z zewnątrz.

D. O. G. Kielce.

Akcja wywrotowa. Pogarszające się stosunki aprowizacyjne i wzrastająca w następstwie tego drożyzna, pozatem coraz nowe podatki samorządowe, szerzą w społeczeństwie ferment i niezadowolenie. Przejawy tego zauważono w pow. Pińczowskim, Buskim i Miechowskim.

W pow. Piotrkowskim i Noworadomskim szerzy się silna akcja agitacyjno-strejkowa wśród robotników wiejskich i fabrycznych.

Agitatorzy komunistyczni podszywają się pod miano zdemobilizowanych żołnierzy, narzekając i wymyślając na rząd.

Wśród żołnierzy prowadzą agitację członkowie „Bundu” i znajdują podatny materiał, dzięki niedostatecznemu wyekwipowaniu i złemu odżywianiu szeregowych.

W Będzinie zauważono, że bogatsi żydzi wyjeżdżają, pośpiesznie likwidując interesy, co u pozostałej ludności wywołuje komentarze, że żydzi zostali uprzedzeni o mających rzekomo nastąpić jakichś zamieszkach w Zagłębiu Dąbr. i na tem tle krążą fantastyczne pogłoski, już to, że ma nastąpić wojna z Niemcami, już to, że wybuchnie przewrót bolszewicki.

D. O. G. Lublin.

Akcja wywrotowa. Zauważono intensywne agitację antypaństwową na dworcach i w pociągach pośród powracających żołnierzy zdemobilizowanych.

Wywrotowy „Bund” istnieje nadal, nieoficjalnie, kryjąc się pod różnymi nazwami, jak np. „Związek kulturalno oświatowy” (w Garwolinie), lub organizując żydowskie Związki Zawodowe.

Liczba tych Związków stale wzrasta.

D. O. G. Lwów.

Sytuacja wojskowa. Za ubiegły okres sprawozdawczy agitacji komunistycznej wśród wojska nie zauważono, nie natrafiono też na ślad rzekomo istniejącej we Lwowie Rady żołnierskiej.

Rozbrajanie oddziałów wojskowych Petlury odbywa się stosunkowo dość gładko w rejonie armji 6-tej.

D. O. G. Kraków.

Akcja wywrotowa. W ostatniej dekadzie dała się zauważyć wzmożona akcja ze strony komunistów, przejawiająca się w rozrzucaniu odezw i agitacji w centrach przemysłowych, dla której doskonałym podłożem są coraz cięższe warunki aprowizacyjne i gospodarcze, prowadzące nieustanne strejki.

Akcja komunistyczna rozwija się głównie w Bielsku.

Skonfiskowano zamówioną przesyłkę kilkudziesięciu broszur i pism komunistycznych przez „Centralbibliothek der Gewerkschaften” w Bielsku, na którą zwrócono baczniejszą uwagę, jak również rozciągnięto inwigilację nad osobami, otrzymującymi „Świt” wiedeński.

W Ustroniu na Ślązku Ciesz. istnieje stowarzyszenie robotników tamt. huty p. n. „Siła”, którego członkowie są podejrzani o tendencje komunistyczne.

Akcja szpiegowska ze strony czechów w dalszym ciągu bardzo żywa. Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa czeskiego: Józefa Olecha, Juljusza Kierskiego i Pawła Guzbetha.

Ten ostatni został zdemaskowany przez węgrów i, dowiedziawszy się o tem, schronił się do konsula czeskiego, który wystawił mu natychmiast dokumenty na wyjazd za granicę.

W międzyczasie jednak Guzbeth został aresztowany.

D. O. G. Poznań.

Sytuacja wojskowa. Zakończono sprawę Stoecka, podejrzanego o szpiegostwo. Stoeck, którego inwigilowano od 6-ciu tygodni, ponieważ wywierał ujemny wpływ na ducha żołnierskiego, nie jest oficerem. Był do chwili opuszczenia Bydgoszczy przez Grenzschutz kapralem w tej organizacji. Za pomocą fałszywych papierów, o które wystarał mu się kapelmistrz VII baonu zapas. saperów w Poznaniu por. Szydło, został przyjęty do W. P. jako podporucznik. Por. Szydło był także w Grenzschutzu i pozostał w Bydgoszczy, by razem ze Stoeckem wstąpić do W. P. W łączności z powyższą sprawą pozostaje niejaki Weiss, który w dniu aresztowania Stoecka zdołał usunąć się poza granicę.

Czy Stoeck miał dalsze cele szpiegowskie, okaże śledztwo.

Naogół pod względem defenzywnym sytuacja wojskowa przedstawia się dobrze. Dalszych wypadków szpiegostwa, ani też sabotażu w ostatniej dekadzie nie stwierdzono.

Afera mjra Graebego. Co do szpiegostwa cywilnego, to po wykryciu działalności wywiadowczej mjra Graebego, daje się zauważyć ogólna konsternacja wśród miejscowych Niemców, z czego należy wnioskować, że Graebe i Behrens byli faktycznymi kierownikami szpiegostwa niemieckiego. Można powiedzieć, że o ile obecnie szpiegostwo niemieckie jest uprawiane, to dzieje się to bez jednolitego kierunku. Jednakowoż dają się już zauważyć pewne dążności organizacyjno-szpiegowskie.

Dochodzenia defenzywy miejscowej idą w kierunku „Handels Centrale Ost” i „Treuhandgesellschaft”. Oba towarzystwa mają centralę w Poznaniu. Jeżeli się zważy, że przeważająca liczba członków związku „Hauptvereinigung der deutschen Vereine in Polen” należy także do jednego z wyżej wymienionych towarzystw, to trzeba się liczyć z szybką reorganizacją szpiegostwa niemieckiego na terenie poznańskim.

Dochodzenia w sprawie mjra Graebego i dra Behrensa naprowadziły na trop niejakiego v. Nordheima, byłego oficera a tywnego gwardji pruskiej. Nordheim pracował jako stelmach w fabryce Schmittke w Bydgoszczy, która dostarczała wojsku naszemu wozów taborowych, przyczem agitował za obniżeniem produkcji w fabryce, wzywając robotników, by zbytnio nie pracowali, ponieważ wzbogacają fabrykanta. Nordheim był zarazem przywódcą socjalistów niemieckich w Bydgoszczy. Ostatni szczegół zdaje się tylko być maską, ponieważ Nordheim był, jak wspomniano, aktywnym oficerem gwardji pruskiej, pozatem należał do związku towarzystw niemieckich, kierowanego przez mjra Graebego.

Co do tego ostatniego, to stwierdzono jeszcze, że pertraktował on z centralnym zarządem niemieckiego „Deutscher Ofizierverein'u” celem przeniesienia zarządu prowincjonalnego tegoż związku z Poznania do Piły. W przyłapanych listach zaznacza Graebe, że przyniesie to dążnościom niemieckim olbrzymie korzyści, choćby z tego powodu, że zarząd będzie mógł swobodniej czuwać nad utrzymaniem kontaktu z członkami, którzy nadal w Polsce pozostaną. Zarząd centralny wziął się energicznie do urzeczywistnienia powyższej propozycji Graebego. Ponieważ faktem jest, że byli oficerowie niemieccy na terenie poznańskim pozostają niemal zawsze na usługach niemieckiego wywiadu, Referat Def. prowadzi energiczne dochodzenia celem ostatecznego ustalenia imiennego spisu członków „Deutscher Ofizierverein'u” na terenie poznańskim, co jest o tyle ułatwione, że prowadzi się szczegółowe listy byłych oficerów niemieckich.

Behrens stara się w dalszym ciągu usilnie o przetransportowanie go do Warszawy. Przed kilkoma dniami odwiedziła go żona, by zapytać męża, do kogó ma się zwrócić celem uwolnienia go. Ewentualne przewiezienie Behrensa do Warszawy przyniosłoby dochodzeniom defenywy poznańskiej wprost nieobliczalne szkody, ponieważ i tak już Reichswehrministerium porusza wszelkie sprężyny, by jaknajśpieszniej zarówno Graebego, jak i Behrensa, z Polski wydostać. W tym celu zwróciło się nawet wprost do szefa ekspozytury poznańskiej Nacz. Dwa rtm. Szczepanika o śpieszne załatwienie sprawy Graebego. Rotmistrz odpowiedział telegraficznie, że co będzie w jego mocy, uczyni.

Natomiast niemiecki konsul generalny w Poznaniu dr. Stobbe, który początkowo starał się o zwolnienie Graebego i Behrensa, obecnie, gdy go przekonano o charakterze działalności tych panów, umywa ręce i o całej sprawie nic wiedzieć nie chce.

Akcja wywrotowa. W oddziałach wojskowych usiłowano rozrzucić broszurę „Rwii więzy, robotniku wielkopolski”. Broszura ta pochodzi z kół opozycji P.P.S. nawołuje do wyłamania się z pod wpływów kleru, oraz partji N. D. i N. P. R., pełna jest przytem brutalnych napaści w stylu agitatorskim.

Zaznaczyć trzeba, że Opozycja — P. P. S. dąży wytrwale do kontaktu z żołnierzami. Zauważono to między innymi w oddziałach inowrocławskich w dniach grożącego strejku jeneralnego. Między żołnierzami utworzyły się wtedy dwa obozy: za i przeciw strejkowi. Wywiązały się ugrupowania, dyskusje zbiorowe, które wskazywały, że prowadzona jest systematyczna akcja w kierunku obrabiania żołnierzy w duchu komunistycznym.

Wszelkie podobne dążności tępi się bezwzględnie, ponieważ Opozycja P. P. S. znajduje się pod wyraźnymi wpływami komunistów niemieckich, którzy pozyskanie wojska uważają za niezbędny środek przygotowawczy do rewolucji.

D. O. G. Pomorze.

Sytuacja wojskowa. W dn. 9 b. m. rozrzucono na odcinku granicznym 3 p. strz. gran. szereg numerów pisma komunistycznego „Świt”. Równocześnie znaleziono egzemplarze komunistycznej „Polnische Korrespondenz”. Ponieważ wyżej wymieniony materiał agitacyjny został znaleziony na granicy, i-tnieje uzasadnione przypuszczenie, że importowany jest, jak zwykle, z Niemiec.

Pozatem w szeregach wojskowych agitacja komunistyczna nie przejawia się. Ścisłe poszukiwanie za Radami żołnierskimi dały wynik negatywny.

Akcja szpiegowska. W związku ze zmianami w dyslokacji oddziałów wojsk. i przybyciem 16-tej Dyw. Pomorskiej daje się zauważyć wzmożona akcja szpiegowska.

Ze spraw szpiegowskich najpoważniejszą jest sprawa biura szpiegowskiego kupca Sternfelda z Gdańska, która z każdym dniem zatacza szersze kręgi. Ostatnio stwierdzono, że zawikłany jest w tę sprawę oficer polski Kowalkowiak, za którym czynione są ścisłe poszukiwania.

Wykryto kilka środowisk (lokale publiczne), w których koncentruje się ruch szpiegowski, między innymi restauracje w Wiartallu i Starogardzie, oraz dom gospodarza Maschkego w Bursztynowie. Stwierdzono, że agenci niemieccy nawiązują specjalnie znajomości z miejscowym „półświatkiem” i zwerbowane kobiety używają do dostarczania informacji, a następnie do przewożenia pisemnych informacji przez granicę.

W sprawie tajnych związków niemieckich dochodzenia wykazały, że na terenie D. O. Gen. Pomorze działają: „Deutscher Schutz-und Trutzbund” i nowopowstała tajna organizacja wojskowa, utworzona na zasadach naszej P. O. W. i nosząca miano „Deutsche Kampf-und Selbstschutzorganisation”. Centrala tej organizacji znajduje się w Niemczech. Na Pomorzu związek ten dopiero się organizuje. Śledztwo w toku.

Sprostowanie. W Komunikacie Nr. 2 w końcowy ustęp str. 4 wkradła się omyłka, wynikała wskutek wadliwej stylizacji w raporcie defenzywnym Wydz. II Szt. D. O. Gen. Pomorze.

Ustęp ten powinien brzmieć, jak następuje:

„W celu przeciwdziałania tej robocie Referat Def. współpracuje z wszystkimi organami bezpieczeństwa, przede wszystkim z Żand. Wojsk. i Pol. Państw., jednak personel Pol. Państw., jak np. w Grudziądzu, składa się z ludzi niepewnych, często nadużywających swojej władzy”.

O t r z y m u j ą :

Nacz. Dow. (Adjut. Gen.)	1 egz.	M. S. Wojsk. Minister	1 egz.
„ „ (Szef Sztabu)	1 „	„ Wiceminister	1 „
„ „ (Oddział II)	1 „	„ Szef Sztabu	1 „
„ „ (Oddział II B. W.)	1 „	„ Rada Wojskowa	1 „
„ „ („ IV)	1 „	„ Biuro Prezydjalne	1 „
Wydz. II Szt. DOG. War. na ręce szefa wydz.	10 „	„ Oddział I, III—VI Szt.	5 „
„ „ Łódź	10 „	„ Sekcja Org. Oddz. I.	1 „
„ „ Kielce	10 „	„ Oddział II Sztabu Szef.	1 „
„ „ Lublin	12 „	„ „ Pomocnik szefa	1 „
„ „ Kraków	12 „	„ Oddział II Szt. Sekcja I. org	1 „
„ „ Lwów	10 „	„ „ „ III Inf.	1 „
„ „ Poznań	10 „	„ Wydział Prasowy	1 „
„ „ Pomorze	10 „	Komisarz rządowy m. st. Warszawy	1 „
D-ca żand. wojsk.	1 „	Prez. Rady Ministrów	1 „
„ „ polowej	1 „	Kom. Główn. Pol. Państw. (def. polityczna)	1 „
Min. S. Zagr. (D. VIII)	1 „	Archiwum wojskowe	2 „
Minister S. Wewn.	1 „	Zapasowych	10 „

Oddział II Sztabu

Sekcja 2 Def.

Licz. 17449-20 Def.

Tylko
do użytku
slużbowego.



KOMUNIKAT DEFENZYWY № 7.

(za czas od 16.XII do 26.XII).

W sprawie ucieczki Horwitza. Przeprowadzone przez specjalnie wyznaczoną Komisję śledczą dochodzenie na miejscu ustaliło, co następuje:

Horwitz przybył do obozu w Dąbiu w dn. 19 września b. r. wraz z transportem 89 internowanych z więzienia we Wronkach, które nie uprzedziło dtwa obozu, że H. jest niebezpiecznym i wybitnym komunistą.

Mimo to dtwo obozu umieściło go w baraku № 17, przeznaczonym specjalnie dla komisarzy bolszewickich oraz niebezpieczniejszych przestępców politycznych, i bardziej od innych strzeżonym.

Jednakże, wskutek niedostatecznego zabezpieczenia obozu oraz pewnych braków w służbie wewnętrznej, Horwitzowi udało się zbiec, nie bez pomocy z zewnątrz obozu.

Sama ucieczka nastąpiła prawdopodobnie już w dniu 9 października b. r., w każdym razie przed głodówką, która miała miejsce 10. X. b. r.

Dokładna data ucieczki nie mogła być ustalona, ponieważ sam fakt ucieczki H. został utajony przez ówczesnego komendanta baraku i zameldowany dtwu obozu dopiero w dn. 8 grudnia b. r.

Wskutek tego też data ucieczki Horwitza, zarówno w rozestanych listach gończych, jak i w ostatnim Komunikacie Defenzywy, została błędnie podana, co się niniejszem prostuje.

Dalsze dochodzenie w toku.

D. O. G. Warszawa.

W ubiegłej dekadzie **akcji komunistycznej i szpiegowskiej** na zewnątrz nie ujawniono.

Sytuacja wojskowa bez zmiany.

Inwigilacje, wymienione w poprzednich komunikatach, są w dalszym ciągu prowadzone.

D. O. G. Łódź.

Sytuacja wojskowa. Dochodzenie, przeprowadzone w sprawie Thiela Knopfa, szereg. z Baonu Zapas. 31 p. S. K., podejrzanego o należenie do tajnej organizacji wojskowej, ustaliło ostatecznie, że podejrzenie to nie było oparte na żadnych realnych podstawach.

Obecnie więc z całą pewnością można twierdzić, że na terenie garnizonu łódzkiego do zawiązania Rady Żołnierskiej nie doszło, że więc odezwy, wydane przez rzekomą Radę Żołnierską m. Łodzi, zredagowane zostały przez łódzki Komitet K. P. R. P., która to partja rozmyślnie też rozsiewa pogłoski o istnieniu Rady żołnierskiej dla nadania sobie nazewnątrz pozorów siły.

Akcja wywrotowa. Także, o ile chodzi o wpływy K. P. R. P. na szerokie masy robotnicze, to wpływy te za ostatni okres nie tylko nie wzrosły, lecz raczej zmalały, co tłumaczy się względnym dobrobytem, jakim cieszy się naogół warstwa robotnicza, której zarobki, mimo szalejącej drożyzny, wystarczają w zupełności na pokrycie niezbędnych potrzeb materialnych.

Komuniści czynią energiczne przygotowania celem wyzyskania na swoją korzyść strajku kolejowego, zapowiedzianego na pierwszą połowę stycznia. Namawiają oni maszynistów i pracowników kolejowych do przedsięwzięcia kroków w tym kierunku, aby tabor kolejowy, po porzuceniu pracy przez kolejarzy, nie mógł być uruchomiony przez bataljony wojsk kolejowych.

Rzecz oczywista, że pod unieruchomieniem taboru kolejowego rozumieją komuniści psucie wszelkiego rodzaju obiektów kolejowych, jak parowozów, zwrotnic i t. p.

Wiedząc zaś doskonale, iż do tego rodzaju czynów zbrodniczych trudno będzie nakłonić ogół kolejarzy, świadomych swoich obowiązków, agitację uprawiają komuniści głównie wśród niższych funkcjonariuszy kolejowych. Nie kryją się przytem bynajmniej z tem, że chociażby zamierzenia ich tylko w drobnej mierze dały się urzeczywistnić, to i tak szkoda wynikła stąd dla państwa byłaby niepowetowaną i w skutkach swoich katastrofalną.

Akcja powyższa komunistów, jakkolwiek zbyt śmiała może w założeniu, zasługuje mimo to na specjalną uwagę.

D. O. G. Kielce.

Sytuacja wojskowa. Zauważono w ostatnich dniach masowy napływ do powiatów Piotrkowskiego i Radomskiego oficerów b. armji gen. Bałachowicza, także polaków.

Oficerowie ci zachowują się wyzywająco i stanowią materiał wysoce podejrzany. Niejednokrotnie wygłaszają zdania w rodzaju następującego: „Wkrótce przyjdą bolszewicy, a my wówczas będziemy komisarzami, wobec czego radzimy przygotować się na ich przyjęcie”.

Odpowiednie inwigilacje zarządzono.

Akcja szpiegowska. Wielka ilość spraw szpiegowskich, będących w toku, wskazuje, że na terenie E. W. II Szt. Sosnowiec i Częstochowa istnieje silnie zorganizowana niemiecka sieć szpiegowska.

Szpiegostwem zajmują się osoby pracujące w instytucjach przemysłowych i handlowych Zagłębia (sprawa Enderlin), ludzie bez zajęcia (sprawa Wywiata), oraz niektórzy z górnoślązaków, znajdujących się w Sosnowcu.

Teren pogranicza G. Ślązka, na którym znajduje się punkt ciężkości pracy plebiscytowej, jest otoczony specjalną troskliwością Niemców, którzy skoncentrowali tu gros wywiadowców i konfidentów.

Akcja wywrotowa. W taktyce komunistów Zagłębia daje się zauważyć zasadniczy zwrot w kierunku obrania metody pracy legalnej i masowego przygotowywania robotników do nowych wyborów.

Komuniści zajmują obecnie stanowisko wyczekujące, starając się zjednać sobie jaknajwiększą ilość zwolenników.

Od taktyki wyzyskiwania każdego momentu przeszli oni obecnie do taktyki zdobywania wpływów, starając się opanować Związki Zawodowe i nieujawniając zamiarów rozbijania ich, jak dotychczas. Wychodzą przytem z założenia, że Zw. te wykazały wielką sprawność organizacyjną, mogą więc być im przydatne.

Komuniści doszli obecnie do wniosku, że, stosując dawną taktykę proklamowania dzikich strejków, nie osiągną rezultatów, lecz tracą wpływy. Dlatego też poprzestają oni na stawianiu żądań, przede wszystkim w kierunku polepszenia aprowizacji.

Na konferencji Zw. Zaw. w dniu 19 b. m. komunista Augsburg wystąpił z charakterystycznym wnioskiem całkowitego sekwestru artykułów spożywczych, uzbrojenia robotników celem przeprowadzenia tego sekwestru, przeprowadzenia rewizji artykułów pierwszej potrzeby i oddania ich robotnikom drogą podziału, którego winny dokonać organizacje robotnicze.

W ostatnich dniach osłabły znacznie wpływy komunistów na kopalni Renard z powodu wyjazdu do Warszawy komunisty Kurdziela.

Stwierdzono wmożenie się agitacji komunistycznej w Radomsku, oraz fakt, że między tamtejszą organizacją K. P. R. P. a dawnymi jej przywódcami Pasternakiem i Zandbergiem, którzy po aresztowaniu ich 23 lipca b. r. zbiegli w niewiadomym kierunku, istnieje kontakt za pośrednictwem brata Zandberga, który często wyjeżdża na dłuższy czas w stronę Krakowa.

W Radomsku została utworzona potajemna Rada Robotnicza robotników komunistów.

Członkami zarządu tejże są między innymi: Brzózka i Wojciechowski. Zadaniem powyższej Rady Robotniczej jest organizowanie robotników fabrycznych.

Sprostowanie. Zamieszczony w Komunikacie Defenzywy № 3 z dnia 20. XI r. b. ustęp, dotyczący niedbałego pełnienia obowiązków przez Kontrolny Oddział Kolejowy Kieleckiego D-twa Żandarmerji po przeprowadzonym dochodzeniu prostuje się, że dotyczył on jedynie kilku odosobnionych wypadków, nie zaś ogólnego toku służby K. O. K., która to służba należycie funkcjonuje.

D. O. G. Lublin.

Sytuacja wojskowa bez zmiany.

Akcja wywrotowa. Działalność komunistów, która po aresztowaniu w swoim czasie organizacji lubelskiej narazie przycichła, obecnie znowu poczyna być intensywną.

Dążeniem komunistów jest obecnie jaknajszybsze zorganizowanie komitetów miejskich i wiejskich, któreby pracowały przeciwko wyborom do Sejmu, wzgl. umożliwiłyby komunistom wprowadzenie do Sejmu jaknajwiększej liczby członków K. P. R. P.

W Lublinie istnieje t. zw. Okręgowa Robotnicza Partja Komunistyczna, dzieląca się na trzy działy:

1) miejski, który zajmuje się szerzeniem agitacji w miastach, przyczem komuniści dla celów agitacji głównie zużywają nadużycia, popełniane przez urzędników komunalnych i państwowych, złe traktowanie interesantów przez tychże urzędników, przewlekłe i nieumiejętne załatwianie przez nich spraw etc.;

2) wiejski, który szerzy agitację po wsiach, głównie w kierunku zwwyżki cen produktów, by stałe rosła tendencja podwyższania płac w miastach;

3) wojskowy, agitujący wśród wojska przez agentów i bibułę, wykorzystujący znowu wszelkie nadużycia, popełniane przez wojskowych, złe traktowanie szeregowych przez oficerów, złe wyżywienie, wyekwipowanie etc.

Istnieje podejrzenie, że pod firmą Związków Zawodowych Metalowców tworzą się gniazda komunistyczne, używając tej firmy celem łatwiejszej agitacji.

W sprawie tej prowadzone są energiczne wywiady.

Na terenie E. W. II Szt. w Chełmie ukazały się dwa rodzaje odezw komunistycznych. Pierwsze zatytułowane są „W 3-letnią rocznicę rewolucji rosyjskiej” i podpisane przez Centralny Komitet K. P. R. P.; drugie, zatytułowane są „Gromada” i noszą datę listopada r. b.

Obie odezwy zostały rzekomo wydane w Warszawie. Sądząc z tego, należałoby wnioskować, że komuniści na terenie O. Gen. L. pozostają w ścisłym kontakcie z centralą warszawską.

Biorąc jednak pod uwagę, że Chełm leży najbliższej linii demarkacyjnej, a tem samem jest najbardziej narażony na wpływ agitacji ze strony Rosji Sowieckiej, nasuwa się przypuszczenie, że odezwy te pochodzą z za linii demarkacyjnej, zaś miejsce wydania zostało na nich umyślnie sfalszowane, aby wprowadzić w błąd czytelników.

Odpowiednie dochodzenie zarządono.

D. O. G. Lwów.

Sytuacja wojskowa. W ostatnich dniach przedświątecznych pojawiły się po raz drugi w b. m. odezwy bolszewickie, tym razem podpisane przez Centralną Radę Delegatów Żołnierskich w Polsce, wydane do zdemobilizowanych żołnierzy. Wspomniane odezwy zwracają się ostro przeciwko Rządowi polskiemu z zarzutem, że „temu żołnierzowi, któremu przyrzekano wiele, dziś w momencie demobilizacji nic się nie daje, a żądających chleba i pracy policja tnie szablami”. Atakują one ostro posłów z P.P.S. i wreszcie nawołują zdemobilizowanych żołnierzy do czynu, a to w ten sposób, że należy „chwycić burżuazję żelazną ręką za gardło, aby z niej wydusić te środki, które są potrzebne do zaspokojenia nędzy zdemobilizowanych”.

Charakterystycznym jest, że na terenie O. Gen. Lw. już po raz drugi w przeciągu zaledwie trzech tygodni rozrzucone są te odezwy, co by wskazywało na rozpoczęcie żywszej akcji komunistycznej.

Wydane zarządzenia inwigilacyjne w porozumieniu z Dyрекcją Policji nie wydały dotychczas pożądanego rezultatu, zwłaszcza, że dużo poszlak przemawia za tem, iż rozrzucaniem odezw zajmują się żołnierze przejezdni z miast, jak Warszawa, Łódź i Kraków.

Akcja szpiegowska. Aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec kaprala Witeka Józefa, z zawodu piekarza, pochodzącego z Gliwic (G. Ślązk).

Wymieniony podaje, że służył w W. P. w 1 djonie I baterji 12 p. art., następnie zaś, zwolniony, jako ślązak, wyjechał do Gliwic, gdzie przebywał zaledwie około 3 ch tygodni.

Następnie Witek przez Kraków wyjechał do Podwołoczysk, gdzie bawił kilka dni, a przytrzymany przez miejscowy posterunek Policji Państwowej, w żaden sposób nie mógł wytłumaczyć celu przyjazdu swego do Podwołoczysk, nadto nie mógł się wylegitymować żadnym wystarczającym dokumentem.

Wobec tego, że istnieje podejrzenie, iż w tym wypadku ma się do czynienia z agentem niemieckiego biura wywiadowczego, zarządono tymczasowe przytrzymanie W. i przeprowadzenie śledztwa.

Akcja ukraińska. Wśród ukraińców galicyjskich działalność konspiracyjna w duchu Petruszewicza rozwija się w dalszym ciągu b. silnie.

Wydz. II Szt., otrzymawszy wiadomość, że jeden z wybitnych lwowskich prowodyrów ukraińskich, dyrektor banku ukraińskiego „Dnistr“ dr. Fedak wyjechał rzekomo w sprawach finansowych do Wiednia, po porozumieniu się ze swoim konfidentem w Wiedniu, wysłał wywiadowców do stacji granicznej Dziedzice, gdzie przy sposobności przeprowadzenia rewizji celnej znaleziono u dra Fedaka bogaty materiał, wskazujący na istnienie stałej służby kurjersko-dyplomatycznej pomiędzy rządem Petruszewicza a „krajem“ (t. j. Galicją Wschodnią).

Między innymi znaleziono list, pisany przez Sengalewicza, członka rządu Petruszewicza w Wiedniu, w którym to liście poleca on Fedakowi zaprowadzenie stałej służby kurjersko-dyplomatycznej, z pominięciem poczty i cenzury polskiej.

W innym piśmie zawiadamia znów Fedaka, że pieniądze w sumie 12,500 do-

larów amerykańskich oraz 10 funt. szterl. przekazał ukraiński Czerwony Krzyż w Wiedniu do „Wiener Bank Verein” we Lwowie, celem wypłaty na rachunek Horożańskiego komitetu (instytucji humanitarnej).

Nadto przy Fedaku znaleziono 36 czeków pieniężnych na podjęcie wyżej podanej sumy, oraz pierwszy tom t. zw. „krwawej knihy”, wydanej w Wiedniu, a zawierającej stek obelg i kalumnji na wojsko i rząd polski.

O dalsze materiały celem wydania następnego tomu „Krwawej knihy” zwraca się Sengalewicz do Fedaka, z poleceniem przesłania ich do Wiednia drogą kurjerską.

Wobec niewątpliwych znamion zbrodni zdrady głównej powyższą sprawę, po porozumieniu się z generalnym delegatem Rządu d-rem Gałeckim, skierowano do sądu okręgowego karnego we Lwowie.

D. O. G. Poznań.

Akcja szpiegowska niemiecka w ostatniej dekadzie wzmogła się.

Dochodzenie w sprawie przychwyconego szpiega Kürbissa z niemieckiej ekspozytury wywiadowczej Herrstadt wykazało, że miał on zlecenie stwierdzenia bliższych danych, dotyczących się formacji, wracających z frontu, ich siły, dyzlokacji oraz nastroju.

W tym celu Kürbiss, jak się przyznaje, odwiedzał kantyny i lokale, w których przebywają żołnierze, i starał się przy kieliszku wyciągać od nich wiadomości.

Notatki, przy nim znalezione, oraz badanie Kürbissa przedstawiło go, jako dość dobrze orjentującego się wywiadowcę.

Zakład niemieckich djakonisek, w którym K. zamieszkiwał, jak również niemieckie sanatorja, poddano ostrej inwigilacji.

Kürbiss zamierzał udać się także do Inowrocławia i Torunia.

Dalsze dochodzenie w toku.

Śledztwo w sprawie przychwyconego wywiadowcy niemieckiego, polaka Zboralskiego, ujawnia interesujące szczegóły co do zręcznie zorganizowanych gniazd szpiegowskich na pograniczu polsko-niemieckim. Wykazało ono 3 dalsze osoby, które świadomie służyły niemieckiemu wywiadowcy ofenzywnemu Bornigowi przy zbieraniu informacji.

Stwierdzono dalej, że w 23-ciej dywizji piechoty starał się szpieg, przebrany w mundur i zaopatrzony w podrobioną legitymację Wyzd. II Szt. DOG. Poznań, zasięgnąć informacji o dyzlokacji i stanie demobilizacji dywizji. Szpieg ten po nieudanej próbie wywiadu zdołał się usunąć.

Energiczne śledztwo prowadzi się.

Sytuacja wojskowa. Zwraca ogólną uwagę, że żołnierze powracający z frontu wydają nadmierne sumy pieniężne, wskutek czego wśród społeczeństwa krąży wersje, jakoby to były pieniądze zrabowane na froncie.

Nastroj pomiędzy powracającymi formacjami naogół dobry. Objawów niezadowolienia i agitacji bolszewickiej dotychczas nie zauważono.

